

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRII:

rocznie 15 K., półrocznie 7:50 K., kwartalnie 3 75 K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 11 Kor.
Prenumeratę płaci się góry.
Numer pojedynczy 30 h.
Nieopieczętowane reklamy w państwie wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowym ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Jak budować państwo polskie?

Odezwa Biskupów polskich do Duchowieństwa i Wiernych!

Dwudziestu czterech biskupów i arcybiskupów polskich wszystkich trzech zaborów wystosował pełną mądrości i patriotyzmu odezwę do wiernych, w której pouczają nas, jak należy budować Polskę, aby szczęśliwym był naród i aby interes Kościoła naszego nie poniósł szwanku. — Piękną tę i pouczającą odezwę drukować będziemy w następujących po sobie z kolei numerach.

Redakcyja.

I.

„Mirabilia sunt opera tua Domine“. woła psalmista. Przepelnionem wdzięcznością sercem powtarzamy dziś te słowa. Gdy nas Bóg „cudem wrócił na ojczyznę łono“, gdy dał nam ją już niepodzielną już całą, już zjednoczoną. Któż mógł kiedy pomyśleć, iż tak nagle i tak niespodziewanie pokruszą się nasze kajdany i że powalą się nasi wrogowie, mimo żeśmy w dwóch sobie przeciwnych obozach walczyli. Kto mógł pomyśleć, że dzieje tej wojny tak dziwnie się spleją! Jak gdyby niemal wyłącznie rozgrywały się o losy Polski. Wszyscyśmy się mylili, bośmy miarę ciasnego ludzkiego widzenia przymierzali do dzieła bożego, bośmy w wyrachowaniu ludzkim, ludzkim, a nie we wspaniałomyślności i miłosierdziu Bożem pokładali naszą ufność. I dobrze nam, Panie, żeś nas upokorzył i zawstydził. bo tym lepiej uwydatnia się z mocy Twojej powstałe. Dzięki Ci za to.

Dał nam Bóg nanowo ziemię wielką, bogatą i piękną i wzywa nas, byśmy się coprędzej jeli duchowej budowy naszej Ojczyzny. W takiej to chwili, najniłsi, zwracamy się do was, biskupi trzech dawnych zaborów, by dzisiaj zjednoczeni poraz pierwszy wspólnie do was przemówić, wskazać wam na doniosłość, na obowiązki, jak i niebezpieczeństwa obecnej chwili. Podwójne mamy po temu prawo i podwójny na nas ciężar obowiązek, by się dziś w orędziu naszym do was odezwać. Przemawiamy do was, najniłsi, jako pasterze wasi, dbali o dobre i zbawienie dusz waszych, ażebyście kiedyś za wielki talent i wielki dar, otrzymany od Boga,

mogli zdać przed Nim rachunek z dobrego wódzstwa waszego.

Ale też odzywamy się do was, jako słudzy Kościoła, który wciąż łączył i spajał rozdzieloną na trzy części ojczyznę. Bo w Kościele katolickim Polska zespałała się duchem swoim w jedno ciało i w jeden organizm. W nim to płakała Polska i tęskniła, przezeń wyglądała sprawiedliwości bożej w nim wiara nadprzyrodzona i uczucie narodowe zbierały się w jednem nierozdzielny węzeł i spójnię. Tę jedność przypięczętowali polscy biskupi niejednokrotnie męczeństwem wygnania i więzienia. Wśród ucisków i krzyżów brzmiało w ich duszach zawsze hasło: za Kościół i za Polskę.

Godzi się i należy, by też przemówił Kościół i dzisiaj w tej wielkiej i wiekopomnej chwili, gdy przez palec Boży zjednoczenie narodowe dokonało się i z zewnątrz i gdy duch Polski przeoblekł się w ciało.

Wskażemy więc wam, najniłsi, na wasze obowiązki, jakie na was ciężą, jako na budowniczych gmachu ojczyzny, boć wznosić i budować macie mury Syonu.

Każdy jak wiadomo — budujący ogląda się przede wszystkim za fundamentem — i my też, gdy budować mamy nasze królestwo na ziemi, ulóżmy i załóżmy pod budowanie jego silne i niewzruszone fundamenta. Mając współdziałać sami w tej pracy, naśladujmy apostoła narodów, który mówi o sobie: „Według łaski, która mi jest dana; ja: jako budowniczy roztropany, założyłem fundament“.

A jaki to jest fundament, na którym buduje apostoł, to on sam określił w swoim liście, gdy mówi: „Fundamentu innego nikt założyć nie może, krom tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus“.

Na tym to fundamencie, na Chrystusie Panu, wspierała się Polska przez wieki swego istnienia; jej rycerze dobywali szabel z pochwy, podczas czytania Ewangelii, na znak, iż misya i połanie narodu

łączy się ściśle z Królestwem Bożem i z szerzeniem Ewangelii. Stąd dla jej obrony gotowi są oni, jak prawdziwi żołnierze Chrystusowi, życie swe poświęcić.

Kiedy zaś naród polski pracował nad wiekopomną Konstytucją Trzeciego Maja, wtedy jej twórcy stanowią w naczelnym artykule swoim, poczynającym się od wezwania: „W Imię Boga w Trójcy jedynego“, iż „religią panującą będzie wiara rzymsko-katolicka“. Ten zasadniczy postulat, tak jasno wyrażony, nie stoi jednak w niczem na przeszkodzie zapewnieniu pokoju religijnego innym wyznanom, jak i opieki rządowej, którą obiecuje Konstytucya.

Twórcy Konstytucyi dla Polski rozumieli więc w pełni znaczenie i doniosłość założenia duchowych podwalin, jako mądry architekci, znający się na zasadach duchowego budowania. Wniknęli oni byli w ducha dziejów Polski i stamtąd wynieśli tę zasadę, która głosiła i głosi nierozzerwalność życia narodowego Polski z Chrystusem i Jego Kościołem. A zważmy, najmilsi iż w chwili gdy twórcy Konstytucyi 3 Maja pracowali nad wiekopomnem dziełem, szalała w świecie rewolucya, znosząca ołtarze Pańskie, a zarażająca swym duchem zwątpienia także i Polskę. Ów paragraf konstytucyjny był więc bardziej podyktowany politycznym rozumem, niżli nawet samem wierzeniem uczuciem.

Jakżesz to dlatego bardziej nam za wzór sobie tych mądrych architektów obrać należy, nam, którzy mamy budować królestwo w chwili, gdy świat tak widoczną ponosi karę za swoje zło i oddalenie się od Boga; a gdy my sami tak wszędzie dotykamy się śladów opatrznych działań Bożych nad naszymi narodem.

Połóżmyż więc za fundament budowania naszego królestwa Jezusa Chrystusa, inaczej bowiem stajemy się, wedle słów Zbawiciela, podobni temu, co „zbudował sobie dom na piasku bez fundamentów; i wezbrany strumień obił się oń i upadł natychmiast dom ten i stało się wielkie zniszczenie domu onego“.

Lecz niestety z wielką boleścią serca stwierdzamy, że uwijają się wśród nas ci, którzy chcą wyrzucić dawny fundament nadprzyrodzony przy nowej budowie Polski, a nawet ogłaszają publicznie programy budowania państwa bezwyznaniowego. Oni to pod płaszczykiem wolności wyznania wygłaszają hasła o państwie bez Boga. Stąd nie uznają praw religii prawdziwej. Usuwają z programów państwowych imię Boże i odbierają wszelki charakter religijny życiu publicznemu, usuwają imię Boga z przysięgi i wkładają w programy publicznego nauczania tak zwaną zasadę szkoły świeckiej, która niczem innym nie jest, jak szkołą bezwyznaniową.

I takież to miałby być fundament pod budowę Królestwa Bożego? O nie, przenigdy! Nie o takiej Polsce myślny marzyli; nie za taką Polską myślny tęsknili, nie takiej Polski myślny pragnęli. Dlatego uroczysto protestujemy przeciwko wszelkim podobnym próbom programu.

Protestujemy w imieniu naszym, ale śmiało też protestować nam wolno w imieniu ludu naszego; bo ci, którzy naukę tę głoszą, śmieją się nadto powoływać, iż ich postulatory są postulatami Polski lu-

dowej, i że oni sami są ich rzecznikami. Ale my znany lud nasz i myślny stókróć bardziej, niż oni, powołani do tego, by zaświadczyć o jego sumieniu i jego duszy, jak i o jego woli. Bo i któż, jeśli nie lud nasz cierpiał chwalebne męczeństwo za wiarę w Podlaskiem? Kto, jeżeli nie młodzież nasza, dawała się bić i smagać za poski katechizm w szkołach? — Kto jeśli nie lud nasz w Poznańskim protestował przeciwko gwałtowi i przemocy ucisku i wywłaszczeniu, a odwoływał się od swych ciemności do nieprzemiennych praw sumienia i Boga?

Nie wolno więc nikomu poniewierać imienia naszego ludu, a nadto jeszcze, targając się na nie, wołać, iż to jest dzieło Polski ludowej. Dla nas i dla ludu naszego podobne doktryny były i są, dzięki Panu, czemś cudzem, narzuconem i obcem.

Najmilsi! Nie dopuśmy im tej szkodliwej tak wykrętnej, a tak wyrotowej roboty i przeciwstawmy się im. Gdy oni przeczą Chrystusowi i chcieliby Go precz wypędzić z ustroju Polski, to my Go tem silniej, tem śmielej, tem najtrętniej przyzywajmy. Oni usuwają Boga z narodu, usuwają Boga z przysięg uroczystych, my wołamy i domagamy się, aby całe życie polityczne, społeczne i narodowe oprzeć na katolickiej wierze, która jest najsilniejszą rękojmią naszych Konstytucyi, która jest szkołą prawdziwie narodową ducha i społecznej karności, a ostoją i puklerzem wszelkich zdrowych wolności. My się nie chcemy wstydzić Chrystusowego krzyża i Ewangelii; pragniemy, by pod tym znakiem szedł nasz naród na nowych swoich drogach.

Oni wołają o szkołę bezwyznaniową, którą nazywają w swych programach szkołą świecką. Lecz dlatego nie myśleli nigdy o tem, by odebrać szkoły wyznaniowe żydom? Nie możemy nic mieć przeciw temu, by żydzi mieli swe szkoły wyznaniowe, ale tylko pragniemy równej miary i dla nas, a hasła szkoły bezwyznaniowej przeciwstawimy hasło naszej szkoły wyznaniowej.

Ale spytacie nas z pewnością, najmilsi, w jaki to praktyczny sposób mamy budować królestwo nasze na fundamencie, którym jest Chrystus? Spytacie nas o to, wy szczególnie, którzy nie macie zupełnie tej myśli, ażeby w życiu publicznem wziąć udział. Odpowiemy wam na to: kiedy masz budować dom, wtedy przyzywasz budowniczych i każesz im przedstawić sobie plan. Wszak prawda, że ty, choć sam nie bierzesz kielni do ręki, to jednak przez twój wybór architekta i planu — jesteś budowniczym domu. W budowie gmachu narodowego i w budowie Polski biorą udział bezpośredni posłowie, którzy wyjdą z wyboru ludu. Każdy z nich przechodzi z jakimś planem budowania, każdy też z nich, skoro zostanie wybrany, będzie wedle tego planu budował, ustanawiając prawa i rządy. A prawo i rząd są tem dla narodu i państwa, czem jest plan architektoniczny dla budowy gmachu. Ty zaś który oddajesz głos twój do urny wyborczej, czyś ty jest wieśniakiem, czyś urzędnikiem, robotnikiem, czy profesorem, młodym czy starym, mężczyzną czy kobietą, ty przez oddanie głosu twojego na kandydata do Sejmu — stanowisz o budowie przyszłego królestwa. I podług tego, jakiego wybierasz posła, albo budujesz na fundamencie Chrystusowym, albo też nie budujesz na nim. Jeżeli poseł twojego

wyboru. ma w swoich programach i planach ograniczenia praw Kościoła i postulatory przeciwne Chrystusowi i Jego Kościołowi w zasadzie, wtedy ty, który dałeś głos na niego, usuwasz z budowy narodowego gmachu Chrystusa, który żyje w społeczeństwach przez swój Kościół. I cóż stąd, że sam wyznajesz Chrystusa w domu i kościele, skoro Jego się zapierasz i przeciwko Niemu walczysz w życiu publicznem? Chrystus Pan powiedział o tych, którzy się do Niego modlą, sądząc, że są najlepszych z Nim stosunkach, a jednak nie popierają Jego spraw czynem, że doczekają kiedyś wielkiego i straszego zdumienia, gdy się przebudzą w wieczności i ujrzą tam Zbawiciela i zawołają, że znają Go dobrze. On im odpowie: nie znam was! Bacz i ty, ażebyś, idąc przeciw głosowi sumienia religijnego i narodowego, nie spotkał się kiedyś z taką odprawą. Ale skoro głosem swoim wspierasz posłów, którzy dają ci ręką dobrego wyboru, to wtedy wspomogasz sprawę narodową, oddajesz przysługę ojczyźnie a przed Bogiem spełniasz czyn zasługujący. Bo jeżeli kubek wody, podany w imię Chrystusa, nie ujdzie swej nagrody, to tymbardziej nie ujdzie ten akt, który, jako akt wyborczy jest podjęty, dla utworzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

(C. d. nast.)

NADESLANE.

Dr. med. Stanisław Breyer
 Kraków, ulica Wolska L. 36 **powrócił.**
 Leczy wszelkie choroby środkami przyrodniczymi i homeopatycznymi.

Adwokat krajowy
Dr. Teofil Więclaw
 Kraków, plac Maryacki l. 1.

MARJAN GAWALEWICZ.

W SZOPCE.

(Z legend ludowych).

Chodziła Panna Najświętsza 15 świec, aż kiedyś zaszła do chaty ubogiego kniutka i w knieciwej chacie przesła o nocleg, bo indziej miejsca dla siebie nie miała. Psy wiejskie spotkały ją po drodze i pokłękaly przed nią, zamiast ujadać; poznały Panią z niebieskiego światła, ale chłopiec nie poznał, jakiego gościa ma pod strzechą, — i był sił wymawiać, że noclegu dać nie może, bo chałupę ma ciasną, a dzieci dużo, miejsca brak.

— Moja śliczna pani, — rzeknie do niej wkońcu, zajądź chyba do mojej szopy, tam przenocujesz spokojnie, w chacie niema kędy dać tobie noclegu.

O drugiej po północy wielka jasność nagle go zbudziła; wyjrzy na dwór, a tam nad szopą jego świeci gwiazda, ze wszystkich najjaśniejsza, a rój aniołów złotopiórych spadł na słomianą strzechę i jak stado gołębi

Tryumfalny wjazd Paderewskiego do Gdańska i Poznania.

Niemcy nie chcieli Paderewskiego wpuścić do Poznania.

W środę ubiegłą po południu przybył do Gdańska parowiec duński, wiozący na pokładzie Paderewskiego z żoną. W towarzystwie jego znajdował się pułkownik angielskich wraz z adjutantem i kapitan wojsk amerykańskich.

W porcie w Gdańsku powitał przybyłych poseł Korfanty i inni delegaci Poznańskiej naczelnej Rady ludowej.

Państwo Paderewscy przenocowali w Gdańsku, poczem udali się dalej koleją do Poznania w osobnym wagonie, przeznaczonym dla nich przez naczelnika stacji na oświadczenie, że Paderewski i towarzyszące mu osoby stanowią delegację państwa koalicyjnego. Pociąg przybył do Poznania z jednogodzinnem opóźnieniem we czwartek o godz. 10 minut 40 wieczorem. Na dworcu powitań nie było.

Do Paderewskiego podszedł niemiecki komendant stacji i zakomunikował mu, że na mocy rozporządzenia rządu nie wolno mu wejść do miasta, lecz najbliższym pociągiem wyjechać ma do Warszawy.

W odpowiedzi na to Paderewski oświadczył, że jest członkiem deputacji, na której czele stoi pułkownik angielski. Wówczas komendant stacji zwrócił się do pułkownika i powtórzył oświadczenie rządu niemieckiego.

Pułkownik odpowiedział:

Ja zaś otrzymałem od mego rządu rozkaz pozostania w Poznaniu i rozkaz ten wykonam.

Naczelnik stacji musiał się zadowolić protestem, który założył ustnie w imieniu rządu niemieckiej republiki ludowej a na który pułkownik angielski odpowiedział ukłonem i słowami: All right! W otoczeniu wszystkich towarzyszących osób Paderewski wyszedł z dworca kolejowego i wsiadł

kołnie nad nią i śpiewa, i raduje się, i wesoło głosi, że panna powiła syna, z którego będzie: „Chwała Bogu na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi“.

Wtedy knieć ręce załamał złęknięty i b'adać zaczął i wyrzekać:

— Wolalbym leżeć z dzatkami pod progim, a Tobie Boża Panno odstąpić chatę całą, żebym był wiedział, coś za jedna, — żebym był wiedział!

W szopie zaś Jezus małeńki drży od zimna, a Matka rąbek z głowy zdejmując na pieluszkę da niego, garstkę ziół pod kolona mu kładzie, słomą go okrywa i do snu kofysze piosenką: „Lulaj-że Jezuniu, lulaj-że lulaj...“ Nie chce posługi aniołów, których trzydzieści tysięcy gotowych czeka na Jej jedno skinienie, jeno sama się krząta około Dzieciąteczka, bo żaden anioł matki nie zastąpi. A wieś o narodzeniu Bożem najsamprerw leci do ubogich, do prostaczków, do pastuszków pod lasem i budzi ich ze snu i wzywa, aby pierwsi bieżeli witać Pana z nieba wysokiego, w żłobie złożonego na sianku, w ubóstwie wielkiem, skromniuteńkiem, jak polny kwiatek, choć cały świat jest Jego dziedzictwem.

do karety w towarzystwie swojej żony oraz pani Seydowej z córką. —

W Poznaniu udał się Paderewski wśród niemiłkających owacyi tłumy 50 tysięcznego zarówno z Poznania jak i z prowincyi, do Bazaru, gdzie zamieszkał. — —

Wjazd Paderewskiego do Poznania równał się pochodowi tryumfalnemu. Domy były jeszcze bogaciej przybrane niż w dniu zebrania się sejmu dzielnicowego. Stowarzyszenia polskie i skauci tworzyli szpaler na ulicach, któremu przejeżdżał Paderewski. W pochodzie widać było wielu żołnierzy z karabinami. —

Cała przestrzeń między dworcem kolejowym a Bazarem wypełniona była nieprzeliczonemi tłumami publiczności. Środek ulicy odgradzony był szpalerem, utworzonym przez cecyli i stowarzyszenia ze sztandarami. Pochód otwierała orkiestra wojskowa, złożona z żołnierzy-Polaków. Za nią postępowała straż obywatelska z bronią na ramieniu, skauci i członkowie Tow. strzeleckiego ze sztandarami.

Dalej jechał w samochodzie mistrz ceremonii, oficer polski; za nim posuwała się wolno kareta, wioząca państwo Paderewskich. W następnej karecie jechali oficerowie koalicyjni z tłumaczem, a w dalszych posłowie polscy i członkowie naczelnej rady ludowej. Pochód zamykał oddział skautów i druga orkiestra.

Państwo Paderewscy byli przedmiotem niemiłkających owacyi, podobnie jak towarzyszący im oficerowie koalicyjni. Gdy powóz wiozący gości stanął przed gmachem Bazaru, Paderewskiego wyniesiono na rękach i wniesiono do sali przyjęć.

Tutaj nastąpiło powitanie.

Perwszy przemówił prezes naczelnej rady ludowej Rysiewicz, witając Paderewskiego jako pierwszego obywatela polskiego. Poseł Korfanty wygłosił przemówienie w języku angielskim, witając oficerów angielskich i amerykańskich. Odpowiedział na to pułkownik wojsk angielskich, życząc połączenia się całej Polski w niepodległe państwo.

Zabrał następnie głos Paderewski i silnie wzruszony, podziękował za przyjęcie, a mowę swoją zakończył słowami: Bliska jest chwila odrodzenia ca-

Z hymnem aniołów, z kołysanką Bożej Matki mieszają się głosy pastuszków; małej Dziecinie na multankach grają i rozmaite figle stroją, aby Pacholátko Boże zabawę miało; skromne dary szczerem sercem niosą i proszą o przyjęcie, a w żłóbku ślicznym Jezus przygląda się temu i wdzięcznie się uśmiecha i rączkę ku nim podnosi, jakby błogosławił.

Najświętsza krząta się w ubogiej szopie, pełnej niebieskich świateł i ziemskiego gwaru i dobrotliwie, i pobłażliwie zachęca do wesołości pastuszków, co z pokłonem pierwsi do Syna Jej przybieżeli.

I rojno i gwarno i wesoło było koło kolebki Jezusowej, jakby się z nieba jasność i błogość wieczna wylały na ziemię...

A kmięcz, co Bogu dał w szopie gościńię prosty kmięcz, kowal wioskowy z zawodu, cudem wynagrodzony był za nocleg owy: miał córkę, dziewczę miłe, ale kaleka, co się bez rąk urodziło i marny żywot wieść miało. Ono dziewczátko pod szopę się wkradło, między anioły i pastuszki z kolendą, modre oczki miłosierne na Jezusa zwróciło i stało pokorne, nieśmiałe i dziwiło się

tej niepodległej zjednoczonej wolnej Polski z wybrzeżem morskiem.

Państwo Paderewscy i towarzyszący im oficerowie zamieszkali w Bazarze. Tłum ludzi do późnej nocy stał przed gmachem Bazaru, wznosząc okrzyki na cześć Paderewskich. Paderewski ukazał się na balkonie, dziękując ludności poznańskiej za zgotowane przyjęcie.

Osoby, towarzyszące Paderewskiemu powiadają, że wojska polsko-francuskie i polsko-amerykańskie przybędą do Gdańska pod dowództwem Hallera w połowie stycznia.

* * *

Z powitaniem, jakie zgotował Poznań Paderewskiemu, według przewidywań powszechnych przyszedł do prezydentowi republiki polskiej, łączy się cały naród polski. Ignacy Paderewski, jako wierny syn ojczyzny, który przez cały okres wojny zabiegał skutecznie o złagodzenie klęsk wojennych w Polsce, o dostarczenie chleba i pieniędzy zubożalym rodakom, który wpływem swoim na prezydenta Wilsona przyczynił się do tego, iż Wilson zażądał od państw koalicyjnych wskrzeszenia Polski zjednoczonej z wybrzeżem morskiem, zasłużył sobie na hołd całego narodu i na nazwę pierwszego w Polsce obywatela.

Paderewski przybywa obecnie do Polski, aby nawiązać i zacieśnić stosunki pomiędzy Polską a państwami koalicyi.

Gdy Paderewski pojawił się w stolicy Wielkopolski, entuzjazm Poznańczyków nie miał granic. Nie było domu, z którego nie zwieszałyby się chorągwie o barwach polskich a także barwach alianców. Zjawienie się tych ostatnich tak rozgniewało gromadzących się w Poznaniu coraz liczniej w tajemniczym celu oficerów niemieckich, że grozili strzelaniem do okien, w których widzieć będą chorągwie koalicyjne! W odpowiedzi na to Naczelną Radę Ludową nakazała drukować jak najwięcej takich chorągwi papierowych, które dnia następnego miały zalać cały Poznań.

Rada Naczelną dowiedziała się również o nadejściu z Berlina depeszy, nakazującej nie dopuścić

temu, co widziało. Więc Marja Panna, gdy kowalátko kalekę ujrzała, litością zdjęta, rzecze do córki kmięcej:

— A podaj-no mi dziecko moje ze żłobu...

Wtedy dziewczynie łzy stanęły w oczach, przystąpiła bliżej ze smutkiem, i z żałością wielką odezwała się:

— Jakoż ja niegodna podam, kiedym bez rąk?

— Sięgnij tylko biedoto...

A ta sięgła i nagle urosły jej ręce, któremi Jezusa Matce mogła podać, więc jej dusza szczęściem wezbrała i zaczęła tą parą rąk urosłych w powietrzu machać, jak dwoma gałązkami świeżemi młoda brzoźka na wiosnę, i śmiała się i płakała i biegła do chaty, wołając:

— Oto mam ręce swoje, mam się czem modlić i czem pracować...

za wszelką cenę do manifestacji w Poznaniu i do zatrzymania się tam Paderewskiego. W tym celu przybyła na dworzec delegacja oficerów niemieckich, dworzec jednak już był ściśle strzeżony i otoczony przez członków straży ludowej, to też, gdy oficerowie zjawili się na dworcu, aresztowano ich i usunięto z dworca tak sprawnie, że Paderewski nie dowiedział się nawet o tem zajściu.

UCZTA NA CZEŚĆ PADEREWSKIEGO.

Po przybyciu do hotelu i przemówieniu do tłumów z balkonu hotelowego, Paderewski udał się na przyjęcie zgotowane im przez obecnego prezydenta miasta Poznania, mec. Drwęskiego. Do późna w nocy przemawiali kolejno: mec. Drwęski, Paderewski, poseł Korfanty, prezes Koła polskiego Seyda, dr. Rydlewski i wreszcie pułkownik Wate, który, w odpowiedzi na toast na cześć jego wzniesiony, przyznał się, że do chwili wybuchu wojny mało wiedział o Polsce i że dopiero podczas niej przekonał się o znaczeniu, jakie Polska może mieć dla świata.

Jeżeli zaś komu — mówił — mają Polacy do zawdzięczenia, że sprawa polska w takiego nabrała znaczenia, to przedewszystkiem Paderewskiemu.

O ile wnosić można z przemówień i rozpraw, misją pułkownika Wate jest zbadanie stosunków politycznych w Polsce.

W rozmowie prywatnej, zapytany o granice Polski, Paderewski oświadczył jeszcze, co następuje:

— Jeżeli panować będzie u nas ład i porządek, to granice państwa naszego będą zupełnie zadowalające, ale w razie przeciwnym grozić nam może silne rozczarowanie

MOWA PADEREWSKIEGO.

Podczas przyjęcia w Bazarze przemówił Paderewski w następujące słowa:

Wielce szanowni obywatele Wielkopolski, szanowne rodaczki i rodacy, siostry i bracia!

Co się w tej chwili w duszy mojej dzieje, to każdy z was odgadnie. Po tem, co przed chwilą przeszedłem, słowo na ustach zamiera. Żyjemy w czasach, kiedy każdy powinien panować nad uczuciami! Ja muszę opanować wzruszenie, a że mówić winienem, mówię, a za to przyjęcie, wam tutaj i tłumom na ulicy serdecznie dziękuję, a coście mi zgotowali, nie do mojej odnosi się osoby, jestem symbolem pewnej idei, tej samej, której służy Polski Komitet Narodowy.

Jako delegat Komitetu Nar. jestem w tej chwili

W Poznaniu walczone karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi.

Niemieckie Biuro Wolffa rozsyła następujące przedstawienie zajść w Poznaniu:

W południe przybył do Poznania pułk grenadierów Nr. 5 z pola. Skoro już odbyła się przedpołudniowa manifestacja dzieci szkolnych dla Paderewskiego, zainicjowano niemiecka kontrdemonstrację. Około godz. 4 popoł. ruszył z koszar grenadyerskich ku miastu pochód, złożony z żołnierzy i osób cywilnych. Już po drodze przyszło kilka razy do zajść, ponieważ żołnierze zdarli kilka chorągwi przedewszystkiem francuskich i amerykańskich.

szcześliwy, że znalazł dla niego takie uznanie, jako człowiek czując się szczęśliwym, że mogłem dożyć tej chwili, że mogę być symbolem, a dla człowieka jest to zaszczyt wielki, tem bardziej, że spotkał mnie tutaj na wiekopomnej odwiecznej ziemi polskiej, od was coście nie dali się prześcignąć w spełnieniu obowiązków narodowych i odpieraniu nacisku przemożnego, coście w pracy organicznej i gospodarczej byli przykładem całej Polsce. A zaszczyt ten spotkał mnie nie od jednej warstwy i nie od jednej klasy, lecz od całego narodu wielkopolskiego.

Jestem dumny z tego, że jako członek Polskiego Komitetu Narodowego nie należałem do żadnego stronnictwa. — Jestem symbolem i szczerze powiedzieć dziś mogę, że dzisiaj nie pora na stań nowe i dziedziczne przywileje. Wszyscyście dzieci jednej matki i o ile swój spełniamy obowiązek, mamy równe prawo do ich sprawiedliwej opieki. Po wielu długich latach niewoli ojczyzna odrodzić i odbudować się musi na tych samych podstawach, na których tutaj pierwsza budowa poczęta została.

Żadne, najmądrzej zorganizowane stronnictwo, samo ojczyzny odbudować nie zdoła, co do tego celu potrzeba jedności i zgody wszystkich, miłości i silnej woli, oraz zaparcia się siebie samego. Do tego dzieła potrzeba wszystkich sił i zespołu wszystkich serc, odbuduje Polskę przedewszystkiem chłop polski i robotnik polski, z niej powstały, oraz my wszyscy, o ile pójdziemy z ludem! W tej nadziei dziękuję Wam wobec Boga i ojczyzny równym, zarówno sercem bliskim jak i duchem. Niech żyje Polska zgodna i jedna! Ojczyzna nasza wolna, zjednoczona, z naszym polskiem wybrzeżem, żyć będzie po wsze czasy.

Hołd 23.000 dzieci poznańskich.

„Kuryer Poznański“ donosi, że złożyły hołd pp. Paderewskiem dzieci poznańskie w liczbie 23000. W Bazarze ukazał się reprezentant rządu angielskiego w towarzystwie posła Korfantego. Korfanty przemówił do dzieci, wyjaśniając, że witają w osobie pułkownika przedstawiciela tego wielkiego mocarstwa, które w głównej mierze przyczyniło się do obalenia potęgi Prus. Dzieci wznosiły okrzyki: Niech żyje Anglia! Pułkownik Wate odpowiedział że, gdy wróci do ojczyzny, opowie dzieciom angielskim, jak go serdecznie polskie dzieci witały. W zastępstwie niedomagającego męża, przyjęła deputację dzieci pani Paderewska.

Gdy pochód już przeszedł, widziano jak kilku żołnierzy wzajemnie poczęło się okładać kolbami. Zaraz potem padły pierwsze strzały. Zaalarmowano wojsko, które szybko nadeszło. Teraz przyszło na różnych miejscach w mieście do regularnej walki ogniowej po części z karabinów maszynowych, oraz przy użyciu granatów ręcznych. Byli zabici i ranni.

47 Polaków zabitych i rannych w Poznaniu.

Kaliska „Gazeta katolicka“ donosi z Poznania: W piątek koło g. 5 popoł. zebrała się na ulicach Po-

znania gromada żołnierzy niemieckich, którzy wznosząc okrzyki: Posen ist enine deutsche Stadt, (Poznań jest miastem niemieckim) -- zaczęli zdzierać z domów sztandary państw koalicyjnych. Od strony ul. Św. Marcina nadszedł przed bazar pochód niemiecki, który śpiewał Wacht am Rhein oraz Deutschland Deutschland ueber Alles. Tłum zaczął następnie zdzierać chorągwie koalicyi, Uzbrojeni żołnierze wdzierali się do domów i zrzucali chorągwie na ziemię.

Polacy protestowali przeciw temu gwałtowi, a w wielu miejscach przyszło do bójki. Poseł Korfaity przed bazarem wezwał Polaków do rozejścia się do domów, aby nie dopuścić do prowokacyi ze strony niemieckiej. Część rozeszła się, część pozostała. O godz. 5 popołudniu oddział niemiecki ustawił z czterech stron karabiny maszynowe, z których zaczęto strzelać do tłumu. Z tłumu żołnierze niemieccy uzbrojeni zaczęli strzelać do Polaków. Jak opowiadają zabitych i rannych jest 47 Polaków, przeważnie kobiet i dzieci.

Komisya angielska zerwała z Prusakami w Poznaniu.

Naczelną Radę Ludową polską w Poznaniu podaje, że wczoraj wieczorem, po zaburzeniach w Poznaniu, delegacya angielskiej komisyi, złożona z komendanta Rawlinga i polskich reprezentantów udała się do generalnej komendy, aby zaprotestować dalszą uwagę, co do zawarcia chorągwi koalicyi, oświadczył, że jest bezsilnym wobec żołnierzy. Na dalszą uwagę, co do zawarcia chorągwi koalicyi, oświadczył generał Schimmelpfeng, że przecież jest się tutaj w Prusach i sztandarów nieprzyjacielskich nie można ścierpieć. Po tej odpowiedzi generała angielscy i polscy zastępcy opuścili generalną komendę, zrywając rokowania! Sprawozdanie do koalicyi już odeszło!

Rząd polski żąda zadośćuczynienia od Niemiec.

Telegram iskrowy wysłany z Warszawy przez ministra spraw zagranicznych do francuskiego prezesa ministrów i ministra wojny z powodu gwałtów niemieckich w Poznaniu, brzmi jak następuje:

Przed chwilą otrzymaliśmy z Poznania wiadomość, że tłum cywilnych i żołnierzy niemieckich natarł w dniu 26 bm. na gmach naczelną radę ludową, gdzie wywieszzone były sztandary państw sprzymierzonych.

Mimo oporu Polaków, Niemcy zerwali siłą te sztandary, oraz zrobili użytek z broni palnej, posługując się karabinami i mitraliezami. Z obu stron ilość ofiar jest znaczna. Rząd polski protestuje energicznie przeciw tej brutalnej napaści, która stanowi obrażenie honoru zarówno Polski jak i wszystkich państw sprzymierzonych. Zwracamy się za pośrednictwem do rządów koalicyjnych z prośbą o interwencję i zażądanie od rządu niemieckiego urzędowego zadośćuczynienia oraz dostarczenia gwarancji, że na przyszłość niemieccy mieszkańcy Polski b. zaboru pruskiego powstrzymają się od podobnych ekscesów i nie będą dopuszczali się na zie-

mi polskiej czynów, które obrażają Polskę i państwa sprzymieszone.

(Podpisano) Minister spraw zewnętrznych
Leon Wasilewski.

Żołnierze Polscy obsadzili cały Poznań.

„Nowa Gazeta“ zamieszcza następujące depesze z Poznania: Po kilkugodzinnych walkach ulicznych, podczas których po stronie polskiej walczyła młodzież i robotnicy, zdołano odebrać Niemcom broń ręczną i mitraliezy. Wszystkie koszary, gmachy publiczne zostały obsadzone przez żołnierzy polskich i straż obywatelską. W mieście entuzjazm i radość powszechna.

Lwów w walce z Ukraincami.

Pogrzeb 9 ofiar mordu hajdamaków.

W wielką, potężną manifestację żałobną zamienił się pogrzeb ofiar potwornego mordu jakiego dopuścili się hajdamacy ukraińscy na 9 kolejarzach pod Lwowem w Brzuchowicach. Zwłoki pomordowanych sprowadzono do Lwowa: po sekyi przeprowadzonej przez prof. Nowickiego, w obecności dra Grudera i por. Dobrzańskiego, wystawiono na widok publiczny w sali szpitala żałogi.

Ofiary herojów hajdamackich spoczywały w dziewięciu drewnianych trumnach.

Patrząc na srasznie oszpecone twarze niewinne pomordowanych, obojętnemu widzowi nawet

KREW STYGLA W ŻYLACH,

a z cichym szeptem modlitwy za dusze zmarłych szła skarga do Boga za niewinnie przelaną krew. W podworzu szpitalnem zebrały się takie tłumy, że musiano w końcu zamknąć bramy

Pogrzeb odbył się w pierwszy dzień świąt, w którym wzięło udział kilkanaście tysięcy uczestników. Otwierała go kapela kolejowa, zanią szły cechy, stwarzyszenia, szkoły. W końcu kilkudziesięciu księży, którzy prowadzili smutny kondukt. A potem dziewięć karawanów. Na pierwszym rydwanie wieszono zwłoki 13-letniego Kleera, Leg., na drugim legionisty Dennerfelda. Za każdym postępowała rodzina ofiary. Za ostatnim dopiero tłumy publiczności, oficerów i żołnierzy. Ciała pomordowanych pochowano na cmentarzu janowskim, a nazwiska ich brzmią: Dennerfeld Piotr, sierżant legionów, lat 27; Kleer Leopold, lat 13 uczeń gimnazyalny, syⁿⁱ maszynisty kolejowego; Lisicki Jan, lat 36 żonaty, maszynista kolejowy; Hoffman Jan, lat 33, żonaty, palacz kolejowy; Dubil Władysław, lat 37, żonaty, maszynista kolejowy; Konieczny Leopold, maszynista kolejowy lat 35, żonaty; Jac Dymitr, lat 38, żonaty, ślusarz kolejowy.

Pod ogniem dział ukraińskich.

Pogródki ruskie, iż „sprawia krwawą wilię Polakom“, spełniły się tylko w małej części. -- Dzielna załoga polska czuwała, mimo świąt, baczenie nad bezpieczeństwem życia i mienia ludności, to też

wszelkie próby ze strony Ukraińców podsunięcia się ku miastu, zostały z miejsca unicestwione. Ostrzeliwali jedynie miasto.

Artyleria ukraińska skierowała pociski na miasto, w zamiarze wywołania paniki wśród uczestników pogrzebu ofiar mordu, w Brzuchowicach, z tych jeden ugrzązł na placu Kapitulnym koło Katedry, bez żdnych następstw, bo nie eksplodował, drugi uderzył w kościół OO. Karmelitów i przebiwszy dach nad kaplicą z obrazem P. Jezusa, odłamkami porobił szczyby w ścianach, oraz

ZRANIŁ LEKKO KS. PRZEORA, KTÓRY WŁAŚNIE KOŃCZYŁ MSZĘ ŚW. PRZY WIELKIM OLTARZU

Inny znowu granat upadł w pobliżu kościoła św. Antoniego. Widać z tego, iż umyślnie kierowali pociski na świątynie, aby katolickiej ludności polskiej uniemożliwić udział w nabożeństwie. Ale i te bezbożne usiłowania zawiodły. Ostrzeliwanie miasta przez Rusinów przyjęła ludność z zimną krwią. Inne pociski padły na peryferyach miasta i górnej części cmentarza lyczakowskiego.

Podobne wypadki zdarzały się w kilku ostatnich dniach. Artyleria ruska ostrzeliwała z ciężkich dział okolice miasta i odleglejsze jego części. Jeden z granatów zabił tam parę koni.

Szczególnie zaostrzył oburzenie mieszkańców fakt, że w czasie pogrzebu ofiar mordu ukraińskiego w Brzuchowicach

PONAD OLBRZYMIM POCHODEM POGRZEBOWYM PRZELECIAŁ SZRAPNEL

ukraiński i padł obok.

Ukraińcy przerwali wodociąg.

Bestyalskie hordy hajdamackie, nie mogąc o rzem zdobyć Lwowa, starają się wandaliskimi czynami wymusić na Polakach opuszczenie miasta. Odejęli więc wszelki dowóz żywności z pobliskich wsi, a gdy próba wygłodzenia zawiodła przerwali wodociąg lwowski. Jednak i w tym wypadku komenda polska zaradziła złemu. Oto komendant miasta i placu, pułk. Jasiński rozkazał ogłosić wykaz studzien wierconych i wytryskowych na starych wodociągach, z których na razie mieszkańcy mają prawo korzystać.

Zakładnicy ukraińscy w obozie jeńców pod Krakowem.

Dzienniki lwowskie zamieszczają następujący komunikat:

Aby położyć kres zbrodnicyzmi knowaniom agitatorów ukraińskich przeciw społeczeństwu i wojsku polskiemu we Lwowie, zarządziło Naczelne Dowództwo wojsk polskich aresztowanie 30 przedstawicieli narodowości ukraińskiej. — Rozkaz wykonano onegdaj, poczem zakładników tych wywieziono do obozu jeńców cywilnych pod Krakowem.

Dr. Karol Lewandowski

adwokat Krajowy.

Kraków, Floryńska 1. 16.

Pobór 4 roczników w okręgu krakowskim.

Warszawski Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw wojskowych ogłasza:

Bezpieczeństwo wewnątrz kraju i sytuacja polityczna na zewnątrz państwa, wymagają oparcia się na jednolitej silnej armii. Zarządzam przeto obowiązkowy pobór regularny czterech roczników na obszarze generalnego okręgu krakowskiego z wyłączeniem okręgu wojskowego 22 (Będzin), tj. roczników 1896, 1897, 1898 i 1899, który winien być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 października br. przy możliwym uwzględnieniu dotychczas obowiązujących w Galicyi ustaw wojskowych i w myśl instrukcyi dla władz poborowych, zatwierdzonej przez ministerstwo spraw wojskowych.

Służba czynna nowopowołanych powyższych roczników będzie w drodze wyjątku obejmowała okres czterech miesięcy, po tym okresie zostaną te cztery roczniki zastąpione rekrutem, pobranym na obszarze dawnego Królestwa Polskiego i zwolnione całkowicie od dalszego pełnienia służby wojskowej w wojsku stałym. Obywatele zatem Galicyi i Śląska, chociaż długoletnią wojną nękani, muszą stanąć w szeregu, dając tem samem dowód wyższego poczucia patriotyzmu i ofiarności.

Równocześnie zarządzam zdemobilizowanie na obszarze generalnego okręgu krakowskiego, z wyłączeniem okręgu wojskowego 22 (Będzin), obecnie jeszcze służących 14 roczników, tj. urodzonych w latach 1883 do 1895, jakoteż i rocznika 1900, które ma nastąpić natychmiast po wcieleniu do szeregów, wspomnianych czterech roczników. Wykonanie powyższego dekretu porucza się ministerstwu spraw wojskowych.

Nacz. państwa: Józef Piłsudski w. r.

Departament mobilizacyjno-organizacyjny ministerstwa spraw wojskowych poczynił już odpowiednie zarządzenia celem uruchomienia odpowiedniego aparatu poborowego i rozpoczęcia poboru dnia 10 stycznia 1919.

Niemcy grożą Polsce i koalicji nowemi wojnami!

Niemiecki sekretarz stanu, Erzberger, wygłosił na zaproszenie przewodniczącego związku kupców berlińskich wykład o związku narodów przyczem powiedział między innymi co następuje:

Aby się mogła urzeczywistnić idea związku narodów, trzeba, by ludność Alzacyi i Lotaryngii sama rozstrzygnęła o swoim losie oraz aby zostało urzędzone niezawisłe państwo polskie w myśl punktów Polacy Wilsona. Wilson wskazuje drogę, na której Polacy mogliby otrzymać dostęp do morza, nie uciekając się do brutalnych, niczem nie usprawiedliwionych aneksyji, które Wilson odrzuca. Gdyby świat miał wierzyć, że bezbronni Niemcy mogą obecnie być pokawalkowane, (oddanie zagrabionych ziem polskich p. Erzberger nazywa pokawalkowaniem „Niemiec“! — przyp. Red.) to niechaj wobec

naszej bezsilności szła zwycięstwa znajdzie chwilowe zaspokojenie. Lecz nie będzie to trwałe. Następstwem byłaby nowa wojna. Niemcy podzielone byłyby największym niebezpieczeństwem dla związku narodów.

Także uregulowanie sprawy wynagrodzenia szkód oznacza wielkie niebezpieczeństwo dla związku narodów. Niemcy obowiązane są do wynagrodzenia szkód powstałych z powodu obsadzenia przez nie Belgii i północnej Francji. Więcej na Niemcy nie można nałożyć. Ograbienie Niemiec uczyniłoby niemożliwym związek narodów. Ludzkość stoi znów na drodze rozstajnej: Albo związek narodów ze swymi wziosłymi ideami, albo przedziej czy później nowe wojny, połączone z ruiną świata. Wybór nie będzie trudny.

Z powyższego wynika, iż koalicja będzie musiała tak Niemcy ubezwładnić, iżby nie mogły stanowić niebezpieczeństwa dla związku narodów i pokoju, którem to niebezpieczeństwem już dziś, choć powalone na ziemię, ośmielają się światu i nam grozić.

Pan Erzberger mową swoją złą dał ojczyźnię swej przysługę, gdyż ostrzegł koalicję, iż bez zupełnego zmiążdżenia i ubezwładnienia Niemiec świat nigdy nie zazna od tego narodu zbójeckiego pokoju.

Manifestacya polska w Paryżu.

Przed kilku dniami rozbrzmiewał Paryż, stolica Francji, okrzykami na cześć Polski. Odbył się wspaniały pochód ze sztandarami polskimi i godłami głównych miast zjednoczonej Polski. Każde serce, bijące przychylnie dla Polski, radował widok orła srebrnego śląskiego, brodatych lwów gdańskich, niedźwiedzi chełmskich i Pogoni litewskiej.

Na czele pociągu kroczył dziarsko oddział wojska polskiego, przybyły z frontu zachodniego; piersi żołnierzy odkryte były odznakami waleczności. Nad nimi powiewał sztandar polski, ofiarowany pierwszemu oddziałowi przez panie miasta Bajonny; przesyty pięćdziesięciokrotnie kulami nieprzyjacielskimi, wslawiony walkami w Argonach i A. blaint-Saint Nazaire świadczył niezbitnie o tradycyjnej waleczności Polaków. Orkiestra wojska polskiego grała naprzemian Marsylianę i Jeszcze Polska nie zginęła. Tłum wznosił okrzyki na cześć Polski — Polacy odpowiadali na cześć Francji i premiera francuskiego Clemanso. Zastępuje go przed ministerjum wojny gen. Archinard, pierwszy organizator armii polskiej; Clemanso wyjechał do Strassburga a towarzyszą mu Dmowski, prezes Komitetu Narodowego w Paryżu i gen. Haller, naczelny komendant wojsk polskich, walczących na obczyźnie za sprawę polską.

Po przemówieniu Władysława Mickiewicza, starca ośmdziesięcioletniego i po złożeniu wieńca przed pomnikiem Gambetty, manifestacya dobiegła końca. Powoli rozchodzi się tłum, przepelniony uczuciami gorącej sympaty, jaką się cieszą hasła odradzającej się przyjaźni polsko-francuskiej.

Zo OKAZYI NOWEGO ROKU ZASYŁAMY
PRZYJACIOŁOM PISMA NASZEGO SERDECZNE
„SZCZĘŚĆ BOŻE!“
REDAKCJA.

W interesie Francji leży, aby Polska była silna.

Jeden z dzienników francuskich zamieszcza artykuł, w którym czytamy:

„Widocznym interesem Francji jest, by Polska powstała wielka i silna. Interes Francji równa się tutaj interesom Polski.

„Problem Polski z punktu widzenia francuskiego, polega na zbudowaniu Polski jak najsilniejszej, bez szkodenia jednak narodom z nią sąsiadującym, zwłaszcza gdy chodzi o narody nam sprzymierzone. Interesem Francji jest — pozwalam sobie to powtórzyć — Polska potężna, w skład której weszłyby nietylko zabór pruski, który da jej Gdańsk i bogate Zagłębie węglowe Górnego Śląska, nietylko zabór austriacki, który jej zapewni granicę wspólną z Rumunią (Polska i Rumunia tradycyjne przyjaciółki Francji), nietylko Królestwo Kongresowe, co sercem Polski jest, ale też części spolonizowane lub przychylne Polsce Litwy i Białorusi!

„Polska pod żadnym pozorem gwałtu nie zada narodom sąsiednim i sprzymierzonym jak Litwini, zresztą wcale o tem nie myśli. Jest jednakowoż w stanie, lepiej niż jakiegokolwiek inne państwo, zapewnić litewskiemu narodowi, od tak dawna z Polską złączonemu, nowe współzycie braterskie.

„Blok narodów na gruzach Austrii powstałych, Polski, Czech, Rumunii i Jugosłowian, blok obejmujący przeszło 60 milionów dusz, będzie w stanie, ile pozostanie zgodnym, stawić czoło zakusom Niemców dnia jutrzejszego, a zatem wątpliwe oparcie o Rosyc, które chciałby znaleźć prezydent Czech pan Masaryk, stanie się zbyteczne“.

Rząd warszawski na ławie oskarżonych.

Premier Moraczewski nie chce Gdańska dla Polski!

Wysłaniec polskiego komitetu narodowego mającego siedzibę swą w Paryżu, p. Stanisław Grabski, widząc, iż rząd warszawski, spoczywający w rękach polskiej partii socjalistycznej nie chce w żaden sposób dopuścić do utworzenia rządu naprawę narodowego, w którymby zasiadali przedstawiciele wszystkich poważniejszych stronnictw i wszystkich dzielnic Polski, ogłosił w pismach warszawskich „List otwarty do Polskiej Partii socjalistycznej“, w której piętnuje szkodliwą i nieuczciwą politykę tego rządu, gubiącego sprawę polską.

Jako delegat paryskiego Komitetu polskiego, stwierdza prof. Grabski, że w rokowaniach swoich ze stronnictwami polskimi uzyskał zgodę i poparcie ze strony wszystkich grup politycznych z wyjątkiem socjalistów, którzy wprawdzie mienia się „polskimi“, jednakże w tej dla narodu polskiego rozstrzygającej chwili czynią wszystko, aby narodowi polskiemu wyrządzić jak największą szkodę.

W sposób bezstronny i niezwykle spokojny, z uczuciem jednakże bezgranicznego bólu wymienia prof. Grabski błędy obecnego gabinetu, jego nieszczerosc w stosunku do zwycięskiej koalicji, a słabość dla wrogiego Polsce niemieckiego rządu w Berlinie. Podnosi faktyczną obojętność rządu o los rzesz robotniczych

w Polsce, których interes wymaga uzyskania dla kraju żywności, surowców, maszyn, pieniędzy i kredytu.

Lud polski zamiast korzystać na równi z ludem francuskim, angielskim i włoskim z dobrodziejstw zwycięstwa, ugina się pod ciężarem drożyzny i bezrobocia na równi ze zwycięzonymi Niemcami.

Bo z rządem polskim jednostronnie partyjnym, w jaskrawej będącym sprzeczności z wolą ogromnej większości narodu, nikt nie zechce zawierać umów ani finansowych, ani ekonomicznych.

Rząd obecny nie posiada ani zaufania narodu, ani zaufania koalicji, i nigdy go nie posiadzie, albowiem w dalszym ciągu popełnia błędy, pochodzące już nie z samej tylko głupoty. Obecnie wyjechała do Paryża „Delegacja komendanta Piłsudskiego“. Prof. Grabski pyta:

„I w jakimże położeniu znajdują się delegaci, wysłani przed kilku dniami do Paryża przez komendanta Piłsudskiego? Przedstawicielami rządu nazwać się nie będą mogli — bo wtedy z nimi mówić nie będą. Więc będą oni musieli powiedzieć, że są osobistymi wysłaniami komendanta Piłsudskiego. Ale w takim razie pytają się ich w Paryżu i Londynie, co znaczy owa dwoistość polityki zagranicznej, uprawianej w Warszawie: jednocześnie wysyłającej z Belwederu posłów do Komitetu narodowego i państw sprzymierzonych, a w ministerium spraw zagranicznych udzielającej dysmisji p. Filipowiczowi za wręczenie noty Kesslerowi, zrywającej stosunki z Niemcami.

Końcowy ustęp „Listu“ przynosi jednak wiadomość, której nawet od przeszło miesiąca policzkowana opinia polska nie przyjmie bez wyrazu najwyższego oburzenia. Prof. Grabski, przyjmując niewątpliwie pełną odpowiedzialność za swoje słowa, stwierdza mianowicie, że w chwili, kiedy cały naród polski żąda własnego portu w Gdańsku, rozumiejąc, że bez niego nie rozwinię się nigdy w pełni przemysł w Polsce i kraj pozbawiony będzie zasadniczej podstawy swej gospodarki, jednocześnie premier obecnego gabinetu, p. Moraczewski, oświadczył korespondentom dzienników angielskich i amerykańskich, że Gdańsk nie jest Polsce niezbędny, że wystarczy stworzenie neutralnej „republiki gdańskiej“.

Cała prasa polska, czująca narodowo, domaga się wobec tak głupiej i szkodzącej sprawie polskiej polityki p. Moraczewskiego i jego gabinetu, aby szkodnicy ci raz wreszcie oddali rządy w inne ręce. skoro sami nie tylko nie umieją rządzić, ale nawet nie umieją zajmować swych kierowniczych stanowisk bez wyraźnego szkody interesom Polski, chłopu i robotnika polskiego. Gabinet ten jednak, dorwawszy się do władzy, trwa przy niej z koźlim uporem. Czekają on widocznie aż naród oburzony na tych szkodników narodowych, sam podniesie rękę i zniemie ich z piedestału, na który bezprawnie się dostali.

Manifest polskich stronnictw narodowych.

Wszystkie stronnictwa narodowe Galicji, Królestwa i Poznańskiego, z wyjątkiem socjalistycznego, wystosowały do narodu polskiego i państw koalicyjnych manifest następujący:

„Naczelna rada ludowa w Poznaniu i stronnictwa polityczne Królestwa Kongres. i był. zaboru austriackiego, zebrane w osobach swoich przedsta-

wicieli w Warszawie w d. 20 grudnia br. z okazji mających się rozpocząć narad państw sprzymierzonych w stolicy Francji nad likwidacją wojny i utrwaleniem pokoju światowego oświadczają:

Jest niezłomną wolą i stanowczym żądaniem całego narodu polskiego, związanego z państwami sprzymierzonymi wspólnością idei, celów i tradycji dziejowej, aby ścisły sojusz narodu zawiązany w czasie wojny z państwami koalicji, przypięczętowany braterstwem broni i przelaną krwią bratnich zwycięskich armii, także nadal po zawarciu pokoju w całej mojej pozostał i w najdalsze przetrwał lata. Wierny wzniosłym hasłom, uznanym przez koalicję mocarstw sprzymierzonych, naród polski przeciwstawi się z całą energią zarówno wszelkim objawom zabobrzeżności państwowej, której ofiarą stała się Polska, jak i objawom zdziczenia i anarchii, jakie obecnie toczą organizm państwa i narodu rosyjskiego.

„Świadomi nieprzedawnionych praw i dziejowego posłannictwa narodu, spoglądamy w tej doniosłej chwili z wiarą i ufnością na Paryż, który gości w swoich murach naszych potężnych sprzymierzeńców, wdzięczni im nieskończenie za wskrzeszenie wolnej i zjednoczonej Polski w wiekopomnym orędmiu prezydenta Wilsona i w uchwałach wersalskich oraz za dopuszczenie reprezentacji narodu do udziału w naradach mocarstw sprzymierzonych.

„Nie wątpimy, że wynikiem tych narad będzie powetowanie wielkiej krzywdy dziejowej, wyrządzonej narodowi naszemu i całej ludzkości przez rozdarcie żywego organizmu naszej ojczyzny, że mądrość i sprawiedliwość obradujących mężów stanu zwrócą nam naszą Polskę, która oparta o własne wybrzeże morskie i dawny polski port w Gdańsku, silna i żywotna tak pod politycznym, jak gospodarczym względem, stanie się trwałą gwarancją nowych zasad prawa i porządku, jakie ustanowi uchwała mocarstw, a tem samem także kultury i pokoju na rozległym pograniczu między zaborczyim żywiołem germańskim a całym wschodem Europy.

Komitet narodowy polski w Paryżu uprasza o zakomunikowanie tego oświadczenia rządowi wszystkich państw sprzymierzonych“.

Ogólny przegląd polityczny.

Sprawy polskie

POŁOŻENIE W WARSZAWIE

zmianie nie uległo w tygodniu świątecznym. Prof. Grabski w ogłoszonym w dziennikach warszawskich liście otwartym zarzucił prezesowi ministrów Moraczewskiemu, iż w rozmowie z angielską delegacją dziennikarzy wyrzeka się Gdańska. Moraczewski jednak stanowczo zaprzecza aby kiedykolwiek podobną opinię wyraził, faktem jest jednak, że coś niejasnego i nieczęstego powiedział.

W ustawie wyborczej zarządzono zostały pewne zmiany i uproszczenia. Wydany również został dekret postanawiający rekrutację czterech najmłodszych roczników, ale tylko w Galicji. Rekrutacja w Królestwie nastąpi później.

PADEREWSKI W POZNANIU.

Mistrz Paderewski, najznakomitszy artysta muzyk współczesny, a przytem wielki patriota i działacz na niwie narodowej, przyjaciel Wilsona i przedstawiciel Polski w Ameryce, przybył przez Gdańsk do Poznania, gdzie mu ludność polska wspaniale zgotowała przyjęcie. Jego wjazd do Poznania był wjazdem tryumfalnym. Paderewski z Poznania uda się prawdopodobnie do Warszawy, gdzie odbędzie ważne narady z naczelnikiem państwa i członkami rządu.

POZNAŃ W RĘKACH POLSKICH.

Z Poznania donoszą, że po kilkudniowych walkach ulicznych zostały tam wszystkie koszary i gmachy publiczne obsadzone przez polskich żołnierzy i straż obywatelską. W mieście zapanowała powszechna radość. Przedtem atoli toczyły się w mieście od piątku zacięte walki, które pociągnęły za sobą 47 ofiar w zabitych i rannych. Walki te sprowokowali Niemcy rozwścieczeni przyjęciem, zgotowanym Paderewskiemu przez Polaków. Komisya angielsko-polska zaprotestowała energicznie przeciw gwałtom pruskim i zerwała rokowania z generalną komendą niemiecką. Także rząd warszawski wystosował z tego powodu protest do koalicji, uważając brutalną napaść niemiecką za obrazę honoru tak Polski jak i państw sprzymierzonych.

PRZYJAZD JEN. HALLERA.

Wiadomość, jakoby jen. Haller z wojskami swoimi nie miał już wcale przybyć do Polski okazuje się fałszywą. Wedle oświadczenia p. Paderewskiego wojska jen. Hallera wylądują w Gdańsku w połowie stycznia.

OSTATNIE WIADOMOŚCI ZE LWOWA.

W piątek rozpoczęli Ukraińcy generalny atak na Lwów. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem liczne i silne sotnie ukraińskie, posilkiwane przez wojska Petłury, zaatakowały miasto od strony Zboisk, Krzywczyc i Sichowa. W piątek energiczny kontratak wojsk polskich odrzucił atakującego nieprzyjaciela. Wzięto przeszło 600 jeńców, w tem komendanta batalionu i przychwycono w ukraińskiej kancelaryi w Stawczanach ważne akty i rozkazy, zredagowane przeważnie w języku niemieckim.

W sobotę 28 ub. m. o godz. 2 popołudniu rozpoczął się nowy szturm na Lwów, oprócz ze stron wyżej wymienionych, także od strony zachodniej. Atak ten miał na celu odcięcie Lwowa od Przemyśla.

Sily ukraińskie oceniają na przeszło 100 sotni. Ciężka artylerya ukraińska ostrzeliwuje miasto. Granaty padły na place Bernardyński, Halicki, Maryacki i sąsiednie ulice.

Skutkiem ostrzeliwania Persenkówki, elektrownia przestała funkcyonować. Gazownia także nie funkcyonuje i Lwów nie ma ani światła, ani wody, gdyż stacya wodociągowa jejszece nie naprawiona.

Hajdamaki galicyjskie pragnąc uzyskać pomoc z Ukrainy, oddali się pod wadzę rządu kijowskiego. Podobno sekretaryat zachodnio-ukraińskiej Rzeczypospolitej ludowej ustąpił, składając swoje mandaty do rąk ukraińskiego dyrektoryatu w Kijowie.

Z CZESKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Do Pragi przybył prezydent czesko-słowackiej rzezypospolitej, gdzie mu ludność zgotowała tryumfalne przyjęcie. Według oświadczeń Masaryka dążą Czesi do utworzenia państwa, które obejmowałoby całe Czechy, Morawę, Śląsk, Słowaczyznę, a nadto także części Śląska pruskiego, Saksonii i tak zwanych karpackich

Rusinów, zamieszkałych na Węgrzech i w Galicyi. — Państwo takie liczyłoby przeszło 15 milionów ludności, w tem tylko 7 milionów Czechów, reszta obce narodowości.

ZAJŚCIA W BERLINIE.

W niedzielę 29 grudnia był Berlin świadkiem obrzymiej demonstracyi ulicznych. Umiarkowani socjaliści wezwali ludność do protestów przeciw niemieckim bolszewikom. Wezwania tego usłuchały setki tysięcy mieszkańców Berlina. Odbyły się liczne zgromadzenia ludowe, na których żądano demokratycznej republiki i protestowano przeciw terrorowi socjalistów skrajnych. — Mimo obrzymich manifestacyi i pochodów nie przyszło do większych zabarzeń. Przesilenie w rządzie zostało załatwione tak, jak tego powszechnie oczekiwano. Mianowicie skrajni socjaliści wystąpili z rządu. Rząd spoczywa obecnie wyłącznie w rękach umiarkowanych socjalnych demokratów.

WYBORY W ANGLII.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Anglii wybory do parlamentu. Wzięło w nich udział po raz pierwszy 7 milionów kobiet wyborczyń. Wybory te są wielkiem zwycięstwem koalicji, a klęskę przyniosły wszystkim, którzy w czasie trwania wojny byli zwolennikami szybkiego zawarcia pokoju. Zwolennicy koalicji uzyskali 459 mandatów, czyli większość 238 głosów. Najsakrajniejszą opozycyę tworzyć będą niezawisli Irlandczycy ze związku „Sinifein“, którzy są zwolennikami zupełnego oderwania Irlandyi od Anglii. Okazuje się, że głosy kobiet rozstrzygnęły na korzyść rządów Lloyd George'a.

Bolszewicy warszawscy strzelają do wojska polskiego.

W niedzielę dnia 29 ub. m. demonstracya zorganizowana w Warszawie przez komunistyczną partyę skierowała się do hotelu Bruchłowskiego celem uwolnienia internowanej tam komisji rosyjskiego Czerwonego krzyża. Do przechodzącego patrolu żandarmeryi wojskowej padł z tłumy strzał, przyczem został ranny jeden żołnierz. Wojsko celem odparcia napaści dało salwy w powietrze, gdy zaś tłum nie ustąpił, odpowiedziano strzałami, wskutek których kilka osób z pośród demonstrantów zostało zabitych albo rannych. Z tłumem oraz z okien kamienie strzelano do wojska, a wskutek tych pożałowania godnych wypadków władze wdrożyły surowe śledztwo.

Oto na co już sobie przy rządach obecnych w Warszawie pozwalają płatne przez rosyjskich bolszewików zbiry polskie. Ale rząd socjalistyczny warszawski, pokrewny im duchem, nietylko, iż ruciu bolszewickiego energicznie nie zwalcza, ale swym sposobem rządzenia wprowadza do kraju nieporządek i ułatwia rozwój bolszewickiej anarchii.

Towary z krajów koalicji nadejdą do Polski już w styczniu.

Warszawski minister aprowizacyi przedłożył na konferencyi z przedstawicielami prasy plan prac władz rządowych w dziedzinie aprowizacyi na najbliższą przyszłość. Minister oświadczył między innymi, że czynność władz państwowych będzie polegała na dążeniu do u-

czynienia z rządu największego kupca hurtownego, który, nabywając wielkie ilości pewnych produktów będzie wpływał na regulowanie cen i zmuszał spekulantów do wydobywania zapasów z ukrycia. Monopole rządowe nie będą w całości zniesione. Zdecydowano już utrzymanie monopolu na cukier, sól, naftę i węgiel. Tych artykułów zatem nie będzie w wolnym handlu.

Przewidywane jest zniesienie kart chlebowych w pierwszych miesiącach roku obecnego. Ministerium zdaje sobie sprawę z konieczności sprowadzenia wielu artykułów pierwszej potrzeby z zagranicy. W tej mierze ministerstwo posiada już pewne daty, iż kraje koalicyjne zdecydowane są dostarczyć Polsce znacznej ilości produktów żywnościowych, odzieży, bielizny, tkanin i obuwia. Dla dokonania zakupów towarów wyjedzie delegacja. Wszystkie dotychczasowe trudności, na jakie wyjazd tych panów natrafiał, zostały już usunięte.

Pierwsze towary będą mogły nadejść już w styczniu. Ma być sprowadzone zboże, mąka, rośliny strączkowe, skóry, tkaniny, odzież, bielizna i obuwie.

Chełmszczyzna płonie.

Krwawe gwałty ukraińców. — Prześladowanie księży. Mordowanie Polaków. — Walki z żandarmeryą.

Z powiatu tomaszowskiego w lubelskiem docenodzą następujące grozą przejmujące wieści.

Bandy rusińsko-ukraińskie wspólnie z chłopami z Poturzyna, Osoczowa i Dolhobczowa zamordowały pisarza gminnego z Poturzyna, niejakiego Brzeskiego.

Ks. Michała Pióro z Osoczowa (gm. Dolhobczyńów) „aresztowali“ za udział w organizowaniu milicji bezpieczeństwa, uprowadzili do lasu pod miasteczkiem Waręż (w Galicyi) i tam powiesili.

„Aresztowali“ i uprowadzili do Sokala 14 księży z różnych parafii pow. tomaszowskiego i Galicyi.

Zabili rządzą w Kadłubiskach.

Rabują inwentarze w dworach okolicznych, w razie najmniejszego oporu zabijają ludzi i puszczają z dymem całe folwarki.

Chłopi miejscowi (Rusini) solidaryzują się z bandami hajdamaków, które grasują w pow. tomaszowskim w kilku punktach.

W walkach, które żandarmerya tomaszowska stoczyła pod Dolhobczowem z bandami Ukraińców oraz chłopów ruskich, zginęło kilkunastu bandytów oraz 30 hajdamaków wzięto do niewoli. Ze strony polskiej zginęło: 4 zabitych żandarmów i 2 rannych.

„Rznąć burżujów“!

Rzeź Polaków na kresach.

Z Wołynia donoszą, że cała Ukraina i Wołyń są zmobilizowane; wysyłani są gońcy z wioski do wioski, nakazując chłopom stawić się z bronią w rękę w oznaczonym miejscu. I już zaraz następnego dnia po przyjeździe takiego gońca ciągną gromady, liczące niekiedy do tysiąca ludzi, uzbrojonych w broń palną. Ogólne hasło: rznąć burżujów! — a w pierwszym rzędzie Lachów, to jest Polaków.

Żadne pióro nie potrafi opisać tych strasznych rzeczy, jakie obecnie dzieją się na Wołyniu. Nie oszczędza się i „chliborobów“, czyli właścicieli, lecz ci bronią się zaciekłe.

Wszędzie mord i pożoga. Wyrzynani są właściciele majątków z całymi rodzinami i służbą. Mordercy nie oszczędzają ani kobiet ani dzieci. Nad ofiarami swymi znęcają się w sposób okrutny: obdzierają ze skóry, wypalają oczy, zakopują żywcem i t. p. I niema nikogo, kto by okazał ratunek. Niemcy wycofują się ze stron tanych w nieładzie; jest to już nie odwrót, lecz formalna niecieczka. Na drodze spotyka się wszędzie porzuconą broń, samochody, a niekiedy nawet i działa.

Hajdamacy z dziką radością mówią, że oni tu teraz panami i że wraz z regularnymi wojskami, pójdą odebrać Lachom Kowel, Chełm i Podlasie.

„Piast“ przeciw p. Stapińskiemu.

Organ P. S. L. „Piast“ donosi, że p. Stapiński, który zaledwie przed dwoma miesiącami uzyskał z powrotem wstęp do stronnictwa ludowego, postanowił obecnie ze stronnictwem tem zerwać, o czem zawiadamia urzędowo wznowiony przez niego „Przyjaciel Ludu“.

Powodem oderwania się p. Stapińskiego od P. S. L. jest ta okoliczność, iż P. S. L. w myśl uchwały swego zarządu, odwołało swoich członków z gabinetu p. Moraczewskiego. Natomiast p. Stapiński zdecydował się popierać socjalistyczny program gabinetu obecnego.

„Godząc się na ten program — pisze „Piast“ — i popierając wszelkimi siłami rząd pp. Moraczewskiego i Thugutha, p. Stapiński godzi się na oddanie Rusinom Galicyi wschodniej, choć wie, że jeśli ma w Polsce przyjść do skutku reforma agrarna, to bez posiadania Galicyi wschodniej i Białej Rusi, gdzie się znajdują największe dobra magnatów, nie zdoła się zaspokoić ani w tysiącznej części głodu ziemi u mas włościańskich; p. Stapiński godzi się na zbrodniczą robotę rządu, by nie dopuścić do tworzenia wojska polskiego, jakie nam dla obrony naszych ziem jest konieczne.

„P. Stapiński godzi się dalej na upaństwowienie ziemi, to jest na odebranie chłopu prawa jego własności na ojczyznym zagonie, godzi się na usunięcie religii ze szkoły, godzi się wogóle na wszystko, czem Polskę chce „uszcześliwić“ socjaliści. Krótko mówiąc, p. Stapiński uznaje program socjalistyczny za program swój i chce rzucić chłopu polskiego pod jarzino socjalistyczne“.

Jak dawniej chłop musiał robić pańszczyznę dla szlachcica polskiego — tak teraz chce p. Stapiński, żeby ziemia była państwowa, a chłop żeby uprawiał nanowo pańszczyznę, wprawdzie nie dla pana szlachcica, ale dla pana-socjalisty“.

Kto?

W ostatnim numerze ogłasza „Piast“ obszerny artykuł na temat polityki socjalistów i Stapińskiego i stawia następujące pytania:

„Kto był najsilniejszą podporą mocarstw centralnych? Kto demuncyował? Kto wysyłał ludzi na szubienice i groził kryminałem? Kto dziwił się prokuratorowi, iż jest tak względna wobec ludzi, nieopowiadających się bez zastrzeżeń po stronie państw centralnych? Kto był inspiratorem artykułu wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung“ z 23 grudnia 1914, gdzie wymieniono szereg polityków polskich jako zdrajców... Austrii? Kto agitował za poborem do armii Beselera? Kto wypaczył rezolucję z 28 maja i oświadczył się za „kanalikiem do Gdańska“?

Kto był za wyodrębnieniem Galicji i forsował otwarty sojusz Polaków z Niemcami przeciw narodom słowiańskim? Kto oddawał Galicję wschodnią Ukraińcom? Kto nie był ani razu w barakach dla internowanych i dla uchodźców w Choczni, Thalerhofie, w Węgierskiem Hradyszczu i innych? Kto ani razu nie wystąpił przeciw centralom wojennym? Kto nawoływał robotników do walki z chłopem?

„Piast“ odpowiada: „Czynili to pp. Stapiński, Daszyński i Jaworski, którzy się trzymali Niemiec i Prus i działali na szkodę narodu“.

Smiało chłopy!

Hejże chłopy — tam u licha:
Jeden z drugim tylko wzdycha! —
Czyż wzdychania,
Narzekania
Poratują nas?

Kto w swe siły przestał wierzyć,
Pozwólmy mu w jęk uderzyć —
My wesoło,
Wzniósłszy czoło,
Zaśpiewajmy wraz.

Dana moja, dana, dana,
Na bok dola oplakana!
Póki w łonie
Ogień płonie,
Póki w garści moc!

Czapkę na bok, z miną chwacką
Do roboty stanąć gracko!
Niech przed nami —
Junakami —
Pierzcha strapięć moc.

Nie przed skargą i żałością,
Lecz przed pracą i dzielnością
Czarna mara,
Dola szara
Zmyka — jak wilk w step.

Kto cierpliwy a wytrwały,
Ten chłop prawy, godny chwały —
Kto zaś stęka:
„Bieda nęka“ —
Nic nie robiąc — kiep!

Ferdynand Kuras
chłop · poeta.

Ś. p. Marya z Sadowskich Straszewska

25-go grudnia roku ubiegłego bolesny cios dotknął przyjaciela i współpracownika naszego pisma, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Straszewskiego. Po długiej bowiem i ciężkiej chorobie zmarła w Krakowie jego małżonka, ś. p. Marya z Sadowskich Straszewska, przeżywszy lat 63.

Nieboszczka odznaczała się prawdziwą religijnością i patriotyzmem. Należała ona do tych rzadkich już dzisiaj, dostojnych matron polskich, wzbudzających

blżej się z nią zetknąć i zajrzeć w głąb jej miłością Polski przepelnionej duszy.

Wierna towarzyszką życia naszego redakcyjnego kolegi, nie zamykając się w ciasnym kole obowiązków rodzinnych, dopóki zdrowie jej na to pozwalało, starała się służyć także sprawie publicznej, biorąc udział we wszystkich dostępnych dla niej pracach, mających na celu dobro Ojczyzny i Kościoła.

Bóg też przyjmie do chwały swojej tę czystą i piękną duszę i da jej wieczny odpoczynek, na który sobie stokrotnie zasłużyła, a koledze naszemu doda sił do zniesienia tego bolesnego ciosu.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy naszym Czytelnikom i Prenumeratorem, że wobec kończącego się kwartału i zaczynającego się Nowego Roku, **czas już najwyższy odnowić prenumeratę i wyrównać istniejące zaległości.**

W ten tylko sposób odbiorcy pisma naszego będą mogli **zapewnić sobie stałą, nieprzerwaną wysyłkę naszego pisma.** Rychle przesłanie należności ułatwi ponadto zadanie administracji i ekspedycji naszego pisma, przeciążonej obecnie, u schyłku roku, pracą.

Przy sposobności przypominamy, iż **od 1-go stycznia począwszy prenumerata naszego pisma wynosi rocznie 15 koron, — półrocznie 7 i pół korony kwartalnie zaś 3 kor. 75 halerzy.** — Cena pojedynczego numeru wynosi 30 halerzy.

Wiernych Przyjaciół naszego pisma, prosimy o jaknajgorliwsze jednanie nam nowych odbiorców. W ten sposób najlepiej przyczynią się oni do tryumfu wspólnego sztandaru, na którym widnieje hasło: „**Bóg i Ojczyzna!**“

Rozmaitości.

Data	Dzień	Rzymsko-kat.
5	Niedziela	Telesfora p. mecz.
6	Poniedz.	Św. Trzech Króli
7	Wtorek	Lucyana m. Juliana
8	Sroda	Seweryna opata
9	Czwartek	Marcyanny panny
10	Piątek	Agatona p. Wilhelma b.
11	Sobota	Hygina p. męż.

W niedzielę dnia 5 wschód słońca o godz. 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 58.

ŻYDZI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WYJAZDU DO PALESTYNY. Żydowska „Hacofira“ donosi o niebывałym wzmożeniu się zapisów w biurach syonistycznych żydów, którzy chcą się osiedlić w Palestynie. Codziennie zjawiają się delegacje o informację. Wyjeżdżać chcą starzy i młodzi, osoby średnio zamożne oraz bogate. 600 byłych pracowników żydowskich na kolejach w Polsce za okupacji niemieckiej, chce się przenieść na koleje palestyńskie. Chce też wyjechać 800 woźniców żydowskich z Warszawy. W Łodzi, Radomiu, Lublinie, Siedlcach, Włocławku, Chmielniku powstały w tym celu biura palestyńskie. W Siedlcach wybrano osobny komitet.

Urząd palestyński przy centralnym Komitecie Organizacji Syjonistycznej w Polsce, wzywa Żydów do powstrzymania się na razie od wyjazdu do Palestyny, ponieważ podróż do Palestyny jest obecnie zupełnie niemożliwa. Urząd ten przystąpi wkrótce do rejestracji wszystkich chętnych do wyjazdu.

Nie wszyscy jednak Żydzi mają, niestety, ochotę do przeniesienia się do Palestyny. W tej sprawie odbył ortodoksi zjazd w Warszawie, na którym jeden z delegatów wyraził się — jak pisze żydowski „Tag“ o oczczonym przez syjonistów twórcy syjonizmu T. Hetzlu, w tych słowach: „Niech pamięć o nim zaginie; był to grzesznik, przez którego i ogół zgrzeszył“.

STAPIŃSKI TWORZY NOWE STRONNICTWO LUDOWE. W siedzibie „Przyjaciela Ludu“ (Organ Stapińskiego w Krakowie) odbyła się długa narada przedstawicieli lewicy polskiego stronnictwa ludowego (P. S. L.) Uchwalono zorganizować się jako nowe stronnictwo ludowe i wyznaczyć ewentualnych ministrów do gabinetu p. Moraczewskiego. Ministrem rolnictwa naznaczono p. Gize, robót publicznych inżyniera Próchnika, ministrem bez teki Cielucha.

MINISTER JADĄCY „NA GAPE“. Pisma warszawskie donoszą, że z Grójca do Warszawy jeździł koleją prywatną „Tow. Akcyjnego dróg żelaznych dojazdowych“ minister Nocznicki. Zapytany przez kontrolera o bilet, legitymował się kartą opiewającą, że okaziciel ma prawo bezpłatnej jazdy na kolejach „państwowych“. Mimo wyjaśnień kontrolera, że kolejka Grójcka jest przedsiębiorstwem prywatnym, minister Nocznicki biletu wykupić nie chciał, zachowując się przytem w sposób zgoła „nieministryalny“. Ten sam minister Nocznicki, przedstawiciel „ludu“, żądał niedawno na stacyi w Mokotowie specjalnych przywilejów dla siebie przy kupowaniu biletu, aby uniknąć tłoku.

PREZENT PARYŻA DLA PANI WILSON. Rada m. Paryża uchwaliła ofiarować pani Wilson — podczas przyjęcia w „Hotel de Ville“ broszkę koralową i diamentową w ministernie wykonanem puzderku z drzewa cytrynowego. Prezydentowi Wilsonowi uchwalono ofiarować złoty medalion, przedstawiający „Hotel de Ville“.

NOWE PRZEPISY DLA GAZET. Warszawska rada ministrów uchwała nowe przepisy dla przesyłania gazet, które obowiązywać zaczną z dniem 1. stycznia 1919. W myśl tych przepisów prenumerowane i opła-

cane czasopisma odbywać się ma wyłącznie w poszczególnych administracyach. Urzędy pocztowe prenumeraty przyjmować nie będą.

BESTYJE NIEMIECKIE KATUJĄ KSIĘDZA POLSKIEGO! Na zgromadzeniu w Oleśnie, na Górnym Śląsku, zwołanem przez Niemców przeciw przyłączeniu Śląska do Polski, zgłosił się do głosu ksiądz proboszcz Kuczka z Wysokiej. Na to powstał hałas, ryk, jakby lwy dzikie bestyje wypuszczono na pożarcie ludzkie. Bezbromnego rzuceno na ziemię, obito kijami, tak samo pewnego obywatela, który się za księdzem miał, bito bez miłosierdzia. a wojsko „Heimatschutz“ brało w tem udział.

NADESLANE.

Adwokat krajowy

Dr. Leonard Skiciński

prowadzi kancelaryę

KRAKOW MAŁY RYNEK Nr. 4

:: II PIĘTRO. ::

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego
Warszawa, Marszałkowska 154

przyjmuje wpłaty na

Polską Pożyczkę Państwową

w markach, koronach i rublach, oraz ofiary na

Skarb Narodowy!

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie Wasze Kółko rolnicze
Waszą kasę Raifeisena powinniście mieć
Waszą Asekurację a tą jest

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we LWOWIE
przez czas wojny w NOWYM SĄCZU

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji niechaj
INWALIDA WOJSKOWY lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrektcy „WISŁY“ a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Mimo szalonej drożyzny



Zegarek nikłowy płaski Roskopf z łańcuszkiem kor. 35.—, tensam na kamienie kor. 45.—, Gre Poskopf podwójnie kryty pięknie grawirowany kor. 50.—, Nikłowy lub stalowy płaski cylinder Rem. z sekundnikiem kor. 85.—, tensam z werkiem ankrowym na kamienie kor. 120.—.



Stalowy damski na rękę z kamieniami kor. 70.—, Srebrny kryty męski W. Roskopf Pat. K 250.—, Srebrny damski kryty na kamienie K 150.—, Budziki w pięknych drewnianych szalkach po kor. 60.—, Scienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 50.—, Srebrne łańc. męskie od kor. 18.— i wyżej, amerykańskie duple z gwar. kor. 30 40, 50.—, Budzik okrągły z jednym dzwonkiem kor. 35.—, z dwoma kor. 40.—, Brzytwy po kor. 5, 7, 10 i 12.—, Maszynki do włosów kor. 25.—, Maszynki do samogolenia po kor. 15 do 20.—, Paz do brzytwy kor. 4-50, Kamień kor. 4-50.

Harmonie ręczne w różnych gatunkach kor. 50, 60, 70, 90 do 150.—, Skrzypce ze smyczkiem po kor. 50, 60, 70 do 150.—, — Futerały do skrzypiec kor. 30, 40 do 50.—, Trąby akordeonowe po kor. 15 do 20.—, Usine harmonijki po kor. 4, 6 do 12.—.

Zapałniczki od kor. 5 do 18.—, Klarnety na 5 kl. kor. 40.—, 8 klap kor. 50.—, 10 klap kor. 60.—, Dyamenty do rżnięcia szkła K 10 do 40

Wysyłka za pobraniem pocztowym. — Do pola za poprzednim nadesłaniem kwoty. — Towar niedopowiedni wymienia się lub zwraca pieniądze. — Ryzyko wyklucz.

Dom eksportowy Kraków, Szewska 13/17.

Cenniki zegarów, biżuterii i przyb. zegar. darmo i cplat.



KAZDA PANI

niechaj pilnie czyta moje nader interesujące wskazówki o nowoczesnym pielęgnowaniu biustu. Wypróbowane rady w braku bujności!

Proszę zwrócić się z pełnym zwróceniem do
IDY KRAUSE PRZESBURG.
(Węgry, Sebanchstrasse 2. Ast. 67.
Zupełnie bez kosztów!



Za przewiaty

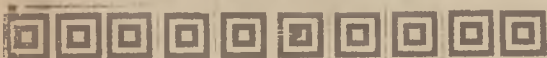
ewentualnie za gotówkę po cenach znacznie niższych sprzedam: Resztki materii, jedwabiu, aksamitu na kostiumy, suknie i bluzki oraz obleczenia na łóżka, hafty tybety i batysty.
**Kraków, Brzozowa 4.
I piętro.**

KUCHARKA

poszukuje posady w RESTAURACYI lub w większym domu w Krakowie od 1 stycznia.

Stolarska 15 u listonosza.

Podpisujcie polską
pożyczkę państwową.



Gotowe ubrania kobiece

Nowo postawione budynki
najkorzystniej i najtaniej

ubezpiecza

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza“ spółka z ogran. por. Odpowiedzialny redaktor: Karol Zwoliński. Z drukarni „Prawdy Kat. Spółki Wydawniczej“ w Krakowie, ul. Stolarska 6., pod zarządem St. Zbika.

Popierajcie polski handel. Nie kupujcie u obcych!



W każdym gospodarstwie rolnem domowym niezbędnym jest i nador pożytecznym sztydo „Lumax“, którym zeszłwa się skórę, pasy i obuwie, płachty wozowe, worki i t. p. Przeszło milion tych sztydów jest już w użyciu. Do każdej sztuki dotacza się polski sposób użycia. — Cena za 1 sztukę z 4 różnymi igłami i zwojem nici koron 5 z przesyłką z góry płatną: 5 sztuk kor. 22-50 za zaliczką 50 h. drożej. Od sprzedawcom rabat. — Fabr.:

DOM HANDLOWY

M. Pierożek i Ska, Kraków, Karmelicka 9 T.

Prawdziwie tylko z wybitą naszą firmą na ręczce!

Każdy kupujący sztydo otrzyma nasz cennik różnych rzeczy darmo.

Suchotnicy!

piersłowo chorzy! płucno chorzy! astmatycy! cierpiący na blednice! skrofuleczni! bezkrwiści!

Nareszcie wynaleziono środek, przynoszący dawno upragnioną ulgę w cierpieniach i wyleczenie tych chorób zapomocą

wapienno-żelazistego syropu
Aptekarza Vertes'a.

Okazał on się już u selek tysięcy cierpiących jako znakomity, środek ten najpoważniejsi profesorowie i lekarze stosują i polecają go jako skuteczne lekarstwo w wymienionych chorobach, jakież do usuwania koklusz, angielzkiej chołoby, (thantitis), pucia krwi, ciudnienia, chorób kobiecych, znużenia i wyczerpania wszelkiego rodzaju.

Z powodu przyjemnego smaku i zapachu zażywamy chętnie nawet przez najwybredniejsze podniebienia a także przez dzieci.

Wojakowi, wracający z pola walki, wyczerpani i nerwowo wycieńczeni zażywiają go ze szczególnym upodobaniem i ze znakomitym pożytkiem dla wzmocnienia nerwów i uzdrowienia organizmu, osłabionego przez trudy wojenne.

1 butelka K 12.10 opłatnie; 12 butelek, zwykle wymagane do zupełnej kuracji, za poprzednim nadesłaniem K 22.10 opłatnie w Apteczce pod Orłem L. Vertes'a, Lugos 745.



Piękną kibić

Pełne kształtnej i piękny biust uzyskują de likatnie zbudowane, słabowicie kobiety i dziewczęta przez używanie Robose (prawnie ochronione), — 1 stoik opłatnie K 12-80 u L. Vertes'a, Apteka pod Orłem Lugos Nr. 745



spódnice, kaftany, fartuchy. Sprzedaż materiałów zimowych i lekkich. Barchany, wełny, perkale, płótno. Koszule męskie perkalowe i płócienne.

== Cennik gwiazdkowe znacznie niższe. ==
„Szatnia kobieca“ Kraków plac Szczepański 3.

„WISŁA”